

Z poparciem ministra kultury

Opera w Łazienkach?

18 metrów wysokości, trzy kondygnacje podziemnego parkingu na 50 aut – to parametry budynku, który miałby powstać w północnej części parku Łazienkowskiego. Inwestycję wspiera minister kultury Piotr Gliński.

Michał Wojtczuk

– Artyści tutaj się męczą po prostu – mówił minister kultury Piotr Gliński (PiS) na konferencji kilka miesięcy temu, na której ogłosił, że państwowy koncern PGNiG Termika został sponsorem Polskiej Opery Królewskiej. „Tutaj” oznaczało obecną siedzibę opery – Teatr Stanisławowski w Starej Oranżerii, na terenie Łazienek Królewskich.

– To zabytek. Tu nie można normalnie korzystać z zaplecza, z tych wszystkich udogodnień, które w nowoczesnej operze są niezbędne. Dlatego chcemy wybudować taką niewielką siedzibę na potrzeby opery – mówił wicepremier Gliński.

Gmach nad kanałem

Niedawno opera złożyła w stołecznym ratuszu wniosek o wydanie tzw. decyzji lokalizacji celu publicznego, czyli wstępnego potwierdzenia możliwości budowy. Jako lokalizację wskazano teren pomiędzy ul. Agrykola, Myśliwiecką i Kanałem Piaseczyńskim. To część parku Łazienki Królewskie. Na południe od działki szy-

kowanej na siedzibę opery znajduje się parkowy pawilon Ermitaż. W jej północnej części, blisko kanału, jest rzadko używane północne wejście do parku od strony ul. Myśliwieckiej.

Choć jest to część parku, ma inny charakter niż reszta Łazienek – nie ma tu drzew ani zabytkowych budynków. Przez lata znajdowało się tu boisko piłkarskie. – Mamy zapewnienie dyrekcji Łazienek Królewskich o współpracy – mówił Gliński.

W złożonym wniosku – który na razie jeszcze nie został rozpatrzony przez warszawskich urzędników – wstępnie określono gabaryty przymierzanego w tym miejscu budynku. Miałby być dwu- lub trzykondygnacyjny, wysoki na 12-13 metrów, z 18-metrową dominantą skrywającą tzw. komin sceniczny. Gmach miałby ok. 12,2 tys. m kw. powierzchni użytkowej. Miałby zostać wyposażony w podziemny parking na 30-50 samochodów, na dwóch lub nawet trzech podziemnych kondygnacjach.

Polska Opera Królewska jest najmłodszą, 13. sceną operową w Polsce. Została powołana przez mini-



• Działka, na której miałby powstać budynek opery

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

stra Glińskiego w 2017 r. Była swego rodzaju szalupą ratunkową dla muzyków wyrzuconych z Warszawskiej Opery Kameralnej. Pierwszym dyrektorem powołanej przez Glińskiego nowej opery był Ryszard Peryt, po jego śmierci w 2019 r. sceną kieruje Andrzej Klimczak.

Już w chwili powoływania opery były wątpliwości co do warunków, w jakich ma funkcjonować. Zabytkowy teatr Stanisławowski ma mały orkiestron (część dla muzyków), niewielką widownię i nie najlepszą akustykę.

Kto wygra konkurs?

Inwestycja na terenie będącym częścią zabytkowego parku Łazienkowskiego, tuż obok osi Stanisławow-

skiej, będącej najcenniejszym założeniem widokowym w Warszawie, wymagałaby od projektantów ogromnego taktu.

Konieczny byłby konkurs architektoniczny. Byłoby katastrofą, gdyby zakończył się tak jak konkurs na zadanie XVIII-wiecznego amfiteatru w Łazienkach. Dwa lata temu nie udało się wyłonić pracy zasługującej na pierwszą nagrodę. Drugą przyznano pracy biura Czesława Bieleckiego, zaprzyjaźnionego z PiS architekta. W Łazienkach jego zespół zaproponował przebicie zabytkowego amfiteatru monstrualnymi słupami. Miały dźwigać stalowe rampy w formie ringów unoszą-



cych membrany dachów. Koncepcja zszokowała warszawianistów. Władze Łazienek nie zdecydowały się na jej realizację.

Polska Opera Królewska zwlekała miesiąc z udzieleniem odpowiedzi na wysłane przez „Wyborczą” pytania o inwestycję w Łazienkach, m.in. o to, czy powierzono już projektowanie jakiejś pracowni oraz o to, na jakie lata planowana jest budowa. I w końcu odmówiła podania konkretów. ●